

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł.  
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisy Redakcja nie zwraca.  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadstawione—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i zamieszkiwane—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## Chwiejący się rząd kowieński.

W czerwcu r. b. po wyborach do sejmiku litewskiego utworzył się w Kownie nowy rząd. Oparto się on na ludowcach, socjalnych demokratkach i mniejszościach narodowych w sejmie. Ugrupowania powyższe w sile 50 głosów wybrały większość parlamentarną. Przeciwwstawia się jej chrześcijańska demokracja z 30 głosami. Stanowisko neutralne i wyczekujące zajęły dwa ugrupowania: narodowy i partja gospodarzy, rozporządzająca łącznie zaledwo pięćmiu głosami. Komunistów w sejmie litewskim niema. Powyższe zestawienie wyobraża zatem w całości grę sił parlamentarnych, traktowaną cyfrowo.

Zdawało się, że rząd, oparty na 50-ciu głosach przeciwko 30-stu opozycji, powinien się czuć silnym i śmiałym w zamierzeniach. Tak mówi kalkulacja arytmetyczna.

Przemawiałaaby za tem na pierwszy rzut oka również i analiza wartości ludzkich, a więc strona jakościowa współzawodniczących sił.

Znajomość bliższa stosunków kowieńskich wykazuje zajmujący fakt, że wśród Litwinów kategorjami państwowymi myślę poczynają ludzie, należący do... międzynarodówki socjalno-demokratycznej. W tem gronie hasła patriotyczne litewskie przestają być dźwiękiem jedynie a rzetelną pracą dzielnicy przeobiekane są powoli w program; program państwowy i narodowy litewski, wyposażony w cel; zbrojny w metody działania.

Socjalni demokraci chcieliby realizować cele ludowładztwa i tolerancji wyznaniowej, oraz narodowej na terenie dalszej władzy państwowej litewskiej i przez stworzenie z Litwy ustroju, opartego na podstawach szczerze demokratycznych, wykołować tam właściwości atrakcyjne w stosunku do otoczenia; przedewszystkiem wobec Wileńszczyzny. Socjaliści litewscy uważają walkę o Wilno, jako problem o pozyskanie sobie ludności tej prowincji przez cnoty społeczne i państwowe, rozkwitłe w przyszłości na obszarach dzisiejszej Litwy Kowieńskiej.

Niepodobna odmówić głębszej, zasadniczej racji temu programowi. Siłą istotną i jedynie niezawodną w polityce, jest psychiczna moc kultury, zorganizowana w aparacie państwowym i społecznym.

Wszystkie natomiast stronnictwa t. zw. narodowe litewskie, a więc chrześcijańska demokracja, ludowcy i t. zw. „narodowcy” (dawniej „pażange”—„poštěp”), którzy reprezentują odłam społecznie najbardziej umiarkowany — są właściwie ugrupowaniami państwowymi z punktu widzenia litewskiej racji stanu.

Kieruje nimi w zakresie poczynań ogólnopaństwowych właściwie jeden pierwiastek i to o charakterze nie umysłowym a emocjonalnym: nacjonalizm.

Znamieniem jego najistotniejszym w pracy politycznej jest... trancho-us le metl... bezmyślność.

Wciągu ośmiu lat istnienia państwa litewskiego żaden z tych obozów nie wstąpił z przemysłowym programem na przyszłość, któryby w warunkach otaczającej Litwę rzeczywistości rozwiązywał problem utrzymania jej państwowości niezawisłej, wskazując wyraźnie cel i metody pracy, prowadzącej ku ziszczeniu tego celu.

Są na terenie Litwy Kowień-

skiej lub byli, ludzie o „orientacji” rosyjskiej, niemieckiej, angielskiej, amerykańskiej i t. p. Braknie tylko państwowców o orientacji litewskiej—poza gronem... międzynarodówki socjalistycznej.

Urządzenie te „orientacje” sprządzają się przy gruntowniejszym ich rozbiórce do jednej troski: w jaki sposób i przy pomocy jakich sił wytepić w kowieńszczyźnie i litewszczyźnie Polaków, Żydów, Białorusinów i t. p., oraz narzucić im kulturę litewską, a ziemiom tym—państwowość litewską, rządzoną centralistycznie.

Ostatnio przybyło jeszcze jedno „zagadnienie” do poprzednich: jak zlitwinizować i unifikować obwód Kłajpedy, wyplenając stamtąd niemieckość.

Wobec powyższego stanu szczegółów wejście do rządu socjalnych demokratów w czerwcu r. b. przetrzało na nich siłą rzeczy obowiązek przodownictwa ideowego w rządzie. Okazało się jednak wkrótce, że nowa większość rządząca, jak i wszystkie koalicje, stworzona dla celów wyłącznie negatywnych—nie ma poczucia mocy i zdolności do pracy budującej. Koalicję zaś obecną stworzyła konieczność walki z „chadecją”. Niestety nic innego pozatem.

Obok socjalnej demokracji znaleźli się w niej ludowcy. Ci zaś różnią się od swych zajadłych przeciwników: chrześcijańskich demokratów w dziedzinie zagadnień politycznych tem głównie, że są anty-klerykałami. Stanowią więc odwrotność tych ostatnich i tyle.

Na program socjalnych demokratów, a mianowicie szczerą demokratyzację życia nie mają odwagi pójść. Jest on sprzeczny z ich istotą. Przerasta ich zrozumienie. Sprzeciwia się instynktom.

To pierwsza i kardynalna przyczyna słabości obecnego rządu litewskiego. Ludowy i socjalistyczny, na terenie kowieńszczyzny ogień i woda.

Drugą i decydującą — okazało się za małe przygotowanie praktyczne socjalnej demokracji do rządzenia. Od wieczystej opozycji do życia, które budować trzeba w szarzyźnie codziennej—daleka droga! Endecy litewscy nie zdążyli jej przelecieć. Zabrakło im zmysłu rzeczywistości, gdy ster w ręce wzięli.

Demokratyzm i swobody zrozumieli jako słabość wobec złej woli. Zostali też przez nią natychmiast zaatakowani i to od obu skrzydeł.

Gdy tylko znikła twarda łapa policyjna, nie krepująca się ustawą — podniosła głowę agitacja komunistyczna.

Idąc utartą drogą, emisariusze III-ej międzynarodówki wdarli się do lewicy „esdeków” i pod jej sztandarem poprowadzili robotę niszczycielską wśród bezrobotnych, urzędników, wojska, drobnego mieszczaństwa, proletariatu na wsi i t. p.

Zły urodzaj na Litwie w r. b. i ciężkie warunki życia dopomogły pracy tej skądinąd. To też „jaczekki” mnożą się na obszarach kowieńszczyzny z zaskazującą chyżością. Strajki o charakterze politycznym zatamowały bieg życia w przemyśle i handlu. Nad wszystkim zawisła atmosfera niepewności.

Jednak bodaj jeszcze energicz-

## Przed międzynarodową konferencją ekonomiczną.

GENEWA, 17.XI (Pat). Wczoraj w dalszym ciągu komisje badały materiały przedstawione komisji przygotowawczej do międzynarodowej konferencji ekonomicznej przez sekretariat Ligi. Międzynarodowe Biuro Pracy, międzynarodowy instytut rolniczy, związki przemysłowe, komitet ekonomiczny Ligi i inne.

Komisja A, w której Polskę reprezentuje minister Sokal, zajmuje się sprawami rolniczymi, finansowymi, emigracyjnymi. Komisja B, rozpatruje sprawy przemysłowe, zaś komisja C, sprawy handlowe i celne. W tej ostatniej Polska jest reprezentowana przez b. ministra Giliwicę. Na krótkim popołudniowym posiedzeniu plenarnym postanowiono przystąpić do opracowania w komisjach programu przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Udział w niej wezmą delegaci poszczególnych państw, nie zaś, jak to ma miejsce obecnie rzeczoznawcy zaproszeni przez Ligę.

## Hiszpanja skreśla kredyty dla delegacji hiszpańskiej przy Lidze Narodów.

MADRYT, 17.XI (Pat). Według doniesień dzienników, na posiedzeniu odbytem wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem min. Yangussa, przy układaniu projektu przyszłego budżetu postanowiono skreślić w nim kredyty przeznaczone dla biura delegacji hiszpańskiej przy Lidze Narodów oraz dla wydziału Ligi Narodów przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Do czasu ostatecznej likwidacji agencji tego wydziału obejmie sekcja polityczna tegoż ministerstwa.

wy rząd ze strony usuniętych od wczoraj chrześcijańskich demokratów.

Posiedli oni podczas sześciu lat rządów cały aparat rządowy i samorządowy. Lewica, po dojściu do władzy w r. b. nie mogła go w całości zastąpić własnymi ludźmi, gdyż ich po prostu nie miała.

To też u dołu w szerokich kołach urzędniczych rozpoczęło sabotowanie nowego rządu na wielką skalę.

Bojówki nacjonalistyczne vel faszystowskie potrafią np. urządzić w biały dzień w Kownie, masowy pogrom modlącego się tłumowi wiernych Polaków. Policja zaś, stojąca przed drzwiami świątyni—nie interwenjuje. Dlaczego? gdyż nakazano jej ze źródeł prawicy, będącej dziś w opozycji—sabotować rozporządzenia socjalistycznego ministra, który wymagał przywrócenia natychmiast porządku.

Rząd staje wobec aktu takiego bezsilny.

Inny przykład. Chrześcijańska demokracja zadusiła bez reszty polskie szkolnictwo. Wiosną r. b. pozostawało na 200 tysięcy ludności polskiej w Kowieńszczyźnie 6 szkółek powszechnych z językiem wykładowym polskim. Rzecz zbyt drastyczna, by wymagała tłumaczeń swej grozy.

Nowy rząd nie był wprawdzie ani grozą ludności polskiej (opłacającej podatki na szkoły) na odbudowę zniszczonego szkolnictwa, lecz, lecz dał względną swobodę wskrzeszania go za pieniądze społeczeństwa polskiego.

Chrześcijańska demokracja uderzyła w tej chwili w najczulszą nitkę—nacjonalizm.

Przed kilku dniami, 12 listopada, stronnictwo to wniosło interpelację w sejmie, w której oskarża rząd obecny o... „polonizację Litwy”.

Interpelacja powyższa stwierdza fakt, że w ostatnich miesiącach stowarzyszenie polskie oświatowe „Pochodnia” założyło szereg szkół powszechnych prywatnych polskich na obszarach Litwy, a mianowicie: w powiecie wilkomiernskim — 22 szkółki, w kowieńskim — 15, w kiejdańskim — 15, w trockim — 8, w olickim — 6, w poniewieskim — 2. Łącznie zatem 68 szkół.

Dodawszy cyfrę tę do 6-ciu szkółek pozostałych na wiosnę po rozgromie szkolnictwa polskiego przez „Krikszcziolów” otrzymaliśmy skromną cyfrę 74 szkół

polskich powszechnych na zgórą 200 tysięcy mówiącej po polsku ludności Litwy.

Dla porównania musimy dodać, że na 60 czy 70 tysięcy najwyżej mówiącej po litewsku ludności w Wileńszczyźnie istnieje około 140 szkółek powszechnych litewskich.

A zatem w tem zestawieniu Polacy kowieńscy są dziś jeszcze sześć razy bardziej upośledzeni od Litwinów wileńskich.

Jednak sam fakt rozpoczętej odbudowy szkolnictwa polskiego w Kowieńszczyźnie starczy już do rozpetania przez demokrację chrześcijańską litewską wścieklej naganiki na nowy rząd, za jego „słabość wobec Polaków”, za jego „polonofilizm” i t. p.

Rekoszetem dostało się i naszym braciom. Młodzi „faszyści” litewscy dopuścili się już w jednej z miejscowości prowincjonalnych pobicia dzieci polskich, zdających ze szkoły. Prowadzi się obecnie śledztwo w tej sprawie.

Są dane, wskazujące, że „chadecy” czując niezgranie nowej większości rządzącej na punkcie nacjonalizmu mają zamiar na drodze stosowania terroru przez bandy szalunów uniemowić stronnictwom rządowym, rządowi i mniejszościom narodowym ich poczynań liberalniejszych.

Jak widzimy więc, nekany rozdźwiękiem wewnętrznym [pomiędzy socjalistami a ludowcami obecny rząd litewski, osaczony od zewnątrz przez komunistów i czarną reakcję, sabotowany przez swe organy wykonawcze od dołu — znajduje się w położeniu wręcz tragicznym, które nie wróży mu długowieczności. Czegoż spodziewać się należy?

„Putsch” komunistyczny zdaje się mało prawdopodobnym rozwiązaniem. Wątpliwym jest, by rząd sowiecki dał sygnał do takiego kroku, licząc się z położeniem geograficznym Łotwy, która ogniska komunistycznego w sąsiedztwie swem niebardzo chciałaby cierpieć.

Pewniejszem zdaje się dojście w krótkim czasie do władzy bloku centrowo-prawicowego z wyłączeniem—oczywiście—socjalistów.

Zapowiadałoby to nawrót do metod brutalnego nacjonalizmu na wewnątrz, płynięcie w kierunku najmniejszego oporu, czyli sowiecko-niemieckim w polityce zagranicznej, pozbawionej nadal nietylko własnej busoli narodowej, lecz i nadziei na jej wyrobienie w bliższej przyszłości.

A. C.

## Wiadomości polityczne.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących, m. i. sprawę budżetu i prowizorium budżetowego na I kwartał 1927 r., który nie jest objęty preliminarzem, bowiem rok budżetowy rozpocznie się 1 kwietnia 1927 r.

Min. Skarbu wydało okólnik o wydawanie bezpłatnych pasportów zagranicznych tym, którzy chcą wyjechać zagranicę, a są przywiązani do kraju ze względu na służbę wojskową. Obejmuje on również tych obywateli, którzy przyjeżdżają do kraju dla odbycia służby wojskowej, a potem znów wyjeżdżają.

W Min. Spraw Wewn. odbyła się konferencja, dotycząca stosunków pogranicznych, skarbowych i t. d. Wziął w niej udział dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz, szereg oficerów przedstawiciel M. Spraw Wewn. oraz wojewoda wileński p. Raczkiewicz.

Posel polski w Moskwie, p. Kętrzyński, opuszcza swe stanowisko w końcu b. m. Następca zaś jego, p. Patek, wyjeżdża do Moskwy w połowie grudnia. Przed wyjazdem odbędzie on szereg konferencji.

Wraz z p. Kętrzyńskim opuszcza Moskę p. Wyszyński, radca poselstwa; jako jego następcę wymieniają p. Szumlakowski.

Prawdopodobnie, p. Kętrzyński obejmie stanowisko naczelnika wydziału w M. S. Z., którego dotychczasowy kierownik, p. Lewandowski, ma się udać do Rzymu.

Pan Prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa prof. Wróblewskiego oraz wojewodę Lubelskiego Remiszewskiego.

W dniu wczorajszym w południe w Belwederze odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym były sprawy budżetowe.

Dnia 17 b. m. o godz. 6 rano p. Minister spraw wewnętrznych Składkowski wyjechał samochodem w towarzystwie szefa sekretariatu Zabierzowskiego na teren województwa Białostockiego.

## Z Sejmu.

### Z senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 17.XI (Pat). Senacka komisja skarbowo-budżetowa ukończyła dyskusję nad sprawozdaniem N. I. K. o działalności Ministra Skarbu za rok 1925.

Przedstawiciel rządu udzielił wyjaśnień, dotyczących działalności monopolów państwowych, P. K. O. i urzędu likwidacyjnego.

Na następnym posiedzeniu które odbędzie się poniedziałek komisja przystąpi do głosowania nad rezolucjami zgłoszonymi przez referenta sen. Adelmana (ChD).

Z tego także powodu przewod-

niczący nie wkraczając w meritum sprawy nie poddał pod głosowanie wniosku referenta, aby komisja wyraziła zapatrywanie, że były minister skarbu Władysław Grabski winien być pociągnięty do odpowiedzialności.

nym dekrete, który ustawę emerytalną ma poddać rewizji i to w tym kierunku, że lata studjów uniwersyteckich mają być z zakresu emerytur wyjęte.

Delegat rządu dyrektor departamentu Brodyński potwierdził, że rząd przygotowuje projekt dekretu, mającego znulowizować ustawę emerytalną, natomiast nie istnieje zamiar odebrania czegokolwiek osobom, mającym studia akademickie.

Następnie pos. Sliwiński (Str. Chłopskie) zreferował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej. Budżet ten przyjęto w drugim czytaniu bez zmian. Pos. Paczek (PPS) zreferował budżet Sejmu i Senatu.

Po dyskusji komisja przyjęła budżet zwyczajny Sejmu i Senatu bez zmiany oraz budżet nadzwyczajny w wysokości 1, 5 miliona złotych. W tem jeden milion złotych na dalszą budowę nowej sali sejmowej.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wydatki nadzwyczajne i wydatki z art. 4 ustawy skarbowej traktować łącznie, zaś wydatki związane z podwyższeniem uposażeń funkcjonariuszy państwowych załatwić przez osobną ustawę między drugim i trzecim czytaniem.

Artykuł 4 ustawy skarbowej upoważnia ministra skarbu do otwierania na cele inwestycyjne bez potrzeby odnoszenia się do ciał ustawodawczych dalszych kredytów do wysokości 148.050 tys. złotych, ponad sumę przewidzianą na ten cel w preliminarzu, o ile to bez naruszenia równowagi budżetowej będzie mogło nastąpić. Wniosek poselskie związane z podwyższeniem uposażenia przydzielono pos. Manaczyńskiemu (ZLN), wnioski zaś dotyczące zmiany ustawy sanacyjnej z dn. 22.XII 1925 roku w stosunku do nauczycielstwa pos. Kornackiemu (ZLN). Następne posiedzenie we czwartek o godz. 10.

### Sprawa wydzierżawienia monopolu zapałczanego.

WARSZAWA, 17.XI. (Pat). We wtorek obradowała nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego w Polsce. Komisja powołała 6-ciu głosami obecnych członków komisji (3 nieobecnych) następujące uchwały:

1) komisja stwierdza, że umowa dzierżawna o eksploatacji monopolu zapałczanego jest z powodów szczegółowo uмотywowanych w drugiej części sprawozdania sprzeczną z ustawą z 15-go lipca 1925 roku o monopolu zapałczanym;

2) umowa dzierżawna jest połączona dla skarbu państwa i konsumentów z całym szeregiem strat i szkód szczegółowo wymienionych i uzasadnionych w trzeciej części sprawozdania, wobec tego komisja wnosi, aby Sejm wezwał rząd do poczynienia wszelkich kroków celem zbadania zmiany warunków umowy dzierżawnej i aby o wyniku złożył sprawozdanie do trzech miesięcy.

Ponadto komisja konstatuje, że kwestji odpowiedzialności osób, które zawierając tę umowę naraziły i narażają na dotkliwe straty skarbu państwa i liczne rzesze konsumentów w swych uchwałach nie dotyka, gdyż przekraczałyby te granice udzielonego jej przez Sejm mandatu.

Z tego także powodu przewodniczący nie wkraczając w meritum sprawy nie poddał pod głosowanie wniosku referenta, aby komisja wyraziła zapatrywanie, że były minister skarbu Władysław Grabski winien być pociągnięty do odpowiedzialności.

## Z ZAGRANICY.

### Wykrycie spisku komunistycznego w Sofji.

PARYŻ, 17.XI. (Pat). „Matin” donosi z Sofji, że policja wykryła tam spisek komunistyczny.

Dokonano licznych aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się jeden z przywódców komunistycznych Todor Pawłow, który złożył ważne zeznania.

## Zagadnienie organizacji służby zdrowia u obcych.

II.

Na podstawie wywodów prof. U. S. B. D-ra Stanisława Władyczko.

Nawiązując do obecnej organizacji naszej Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia (obecnie Departament Służby Zdrowia) \*) prof. Władyczko przypomina, że składa się ona z 6-wydziałów, a więc z wydziału inspekcyjno-organizacyjnego, higieny społecznej, walki z chorobami zakaźnymi, zakładów leczniczych i uzdrowisk, farmaceutycznego i statystycznego.

Z byłego więc Ministerstwa Zdrowia Publicznego Opieki społecznej i ochrony Pracy—twierdzi prof. Władyczko pozostał tylko słaby cień, pozostały resztki bez kadłuba. Jest to instytucja niemająca odpowiedniego autorytetu, odpowiedniego znaczenia, instytucja która nie jest poważnie traktowana ideowo, merytorycznie i faktycznie. Jest taki sam stosunek b. Ministerstwa ustalonego przez Radę Regencyjną do obecnej Generalnej Dyr. Służby Zdrowia, czy też jak kto chce Departamentu Zdrowia jaki istnieje między przepięknym gmachem przy Alei Szuca w którym mieści się to Ministerstwo na widowni miasta i tym budynkiem w głębi dziedzińca, na krańcach miasta gdzie przy zakończeniu ulicy Wiejskiej, dokadają to Ministerstwo po swej degradacji zostało eksmitowane, a b. Minister stał się rodzajem referenta do spraw zdrowotnych przy Ministrze Spraw wewnętrznych, który zwykle jest obarczony i przeciętny wszelkimi innymi sprawami, sprawami bezpieczeństwa publicznego, Kresów Wschodnich i mniejszości narodowych i t. d., który nie może należycie bronić spraw zdrowia publicznego.

Na Radzie Ministrów rozważają się sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, sprawy dotyczące handlu i przemysłu, mówi się o wszystkim ale o zdrowiu publicznym nie mówi się wcale lub bardzo mało.

Zdrowie poszczególnych jednostek i zdrowie całego kraju powinno być omawiane i rozważane przez resort mający swego reprezentanta w Radzie Ministrów, gdzie powinny być narówni traktowane wszystkie sprawy dotyczące tego, co jest najważniejsze i dla jednostki i dla całego narodu, jak w chwili obecnej tak i dla przyszłości potęgi mocarstwowej to znaczy również o zdrowiu publicznym, gdyż w formule *ego-vivo-sum*, pierwsze ogniwo zależy jest 2 ostatnich, które ze swej strony jakościowo i ilościowo zależy od należytego czuwania nad zdrowiem publicznym i higieną społeczną.\*\*) Na pytanie jakie p. prof. widzi wyjście z obecnej tak smutnej sytuacji, chwytam z pośpiechem odpowiedź:

Obecnie wypowiada się hasło konieczności europeizacji, czyli zorganizowania życia w Polsce na wzór tego jak się robi w Zachod-

niej Europie. Tam należy szukać wzorów.

Państwo, w którym maszyna biurokratyczna była bardzo skomplikowana, jeszcze Austria Habsburgów w przededniu swego rozkładu, bo w dniu 27 lipca 1918 r. utworzyło się t. zw. *Ministerjum für Volksgesundheit*, później Czechi w listopadzie tegoż roku po upadku Austrii, zorganizowały u siebie Ministerstwo *Verejného zdravotníctvi w sešesne vychovy*, a w grudniu tegoż roku zostało zorganizowane u Serbów *Ministerstvo Narodnogo Zdravja*. 3-go czerwca 1919 r. utworzono w Anglii *Ministry of Health*, a w dniu 20-go stycznia 1920 roku we Francji *Ministere du travail, de l'hygiene, de l'assistance et de la prévoyance sociales*. Taką samą organizacją w Holandii.

W Belgii dnia 16 grudnia 1921 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zostało przemianowane na *Min. Spraw Wewnętrznych i Higieny*.

Największą naszą uwagę powinno zwrócić Angielskie Ministerstwo Zdrowia, które pochłonęło w sobie pewien urząd nic wspólnego zdawałoby się z medycyną nie mający, a mianowicie t. zw. Główny Urząd Gospodarczy do spraw samorządowych, który kierował pracą gospodarczą samorządów w Anglii.

Wychodząc z założenia, że dla zdrowia publicznego jest ważniejsza sprawa zapobiegania, to znaczy sprawa t. zw. *profilaktyki komunalnej*, sprawy dotyczące kwestii mieszkaniowej, w najszerszym znaczeniu tego słowa kwestia powietrza t. zn. ogrodów, parków i t. p., kwestia wody i kanalizacji.

Ponieważ kwestia gospodarza samorządów głównie ma za zadanie powyżej określone cele, dlatego też praktyczni anglicy oddali te sprawy samorządowe i gospodarcze nowemu ministerstwu zdrowia, które w swoim bezpośrednim zarządzeniu ma: 1) 3 instytucje naukowe (laboratorium bakteriologiczne, laboratorium do badań produktów spożywczych i laboratorium szczepionek). 2) Przy Ministerstwie istnieje Rada badań naukowych.

Ministerstwo to prawie niema swoich reprezentantów na prowincji, gdyż kierownicy działów sanitarnych samorządów są mianowani przez samorządy i tylko zatwierdzeni przez Ministerstwo. Autorytet jednak ma olbrzymi.

Ministerstwo ma prawo pobudzać samorządy do spełniania sanitarno-technicznych prac, jeśli zaś same tego nie robią, Ministerstwo może zlecić na ich rachunek wykonanie tego innym organom, a więc Ministerstwo owe pobudza i finansuje potrzeby samorządów.

W szczególności do Ministerstwa należy wszelkiego rodzaju nadzór sanitarny w kraju: a) higiena ogólna, b) higiena mieszkań, c) higiena produktów spożywczych, d) higiena wody, komunikacji lądowej, wodnej i t. p. oraz oczywiście walka ze wszystkimi chorobami społecznymi i organizacja pomocy lekarskiej, a w tem organizacja i

## Minister Niezabytowski w Wilnie.

Dnia 17 bm. przybył do Wilna Minister Rolnictwa p. Karol Niezabytowski celem bezpośredniego zetknięcia się ze sferami rolniczymi województw wschodnich, a zwłaszcza z miejscowymi organizacjami rolniczymi oraz celem zapoznania się na miejscu z wynikami inspekcji, dokonanej w ostatnich dniach przez komisję pod przewodnictwem dyr. Loreta, delegowaną z ramienia m-stwa rolnictwa dla zbadania eksploatacji i organizacji sprzedaży w dyrekcji lasów państwowych.

Przyjazd p. Ministra nastąpił w związku z kwestią nieurodzaju na Wileńszczyźnie, której to kwestji p. Minister poświęca szczególną uwagę. W ciągu dnia p. Minister był stale w kontakcie z przedstawicielami organizacji rolniczych. W następstwie wysuniętych przez nie w swoim czasie postulatów popartych przez wojewodę Raczkiewicza p. Minister uzyskał na najbliższy okres aprobatę częściowej realizacji zamierzeń przez otwarcie kredytów w kwocie 300 tys. zł. na uruchomienie robót publicznych i zatrudnienie ludności w powiatach województwa wileń., dotkniętych klęską nieurodzaju. O godz. 14 przedstawiciele rolnictwa podejmowali p. Ministra śniadaniem w Klubie Szlacheckim.

Po omówieniu spraw, które były celem przyjazdu p. ministra organizacje rolnicze wyraziły p. Ministrowi swą wdzięczność za możliwość bezpośredniego omówienia z nim najpilniejszych potrzeb miejscowego rolnictwa, którymi p. Minister specjalnie się interesuje, przyjeżdżając w ciągu krótkiego czasu po raz drugi do Wilna. O godz. 22 min. 25 p. Minister Niezabytowski odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz i organizacji rolniczych. (Pat).

kierownictwo szpitali, ubezpieczenie robotników i wogóle pracujących na wypadek choroby lub starości, opieka nad biednymi; dalej wykształcenie wszelkiego typu pracowników sanitarnych, a także w pewnym stopniu nadzór nad pracą lekarzy praktykujących, prowadzi statystykę sanitarną, dokonyuje planów rozbudowy miast, prowadzi walkę z bezrobociem i co może wydawać się dziwnem, bierze udział w określeniu polityki podatkowej i wielkości podatków w poszczególnych rejonach Państwa.

Zasadniczą więc myśl, która leży w budowie tego Ministerstwa jest *centralizm ideowy, moralny, finansowy, z jednoczesną największą decentralizacją samorządową*. Nigdzie na kontynencie—kończy swe cenne wywody prof. Władyczko—Ministerstwo Zdrowia niema takiego autorytetu jak w Anglii, posiada bowiem ono *autorytet naukowy, autorytet techniczny, autorytet finansowy z odpowiednią egzekutywą*.

Dlatego też uznając za konieczne zalenie w jednym resorcie wszystkiego, co dotyczy zdrowia publicznego, myślę, że organizacja takiego resortu powinna być dokonana nieo na innych zasadach niż było z naszym nie istniejącym dziś Ministerstwem Zdrowia Publicznego. Za wzór trzeba wciąć Anglię.

Wielce czcigodnemu interlokutorowi, trzeba w tym względzie przyznać bezwzględna rację.

B. W. S.

## Z całej Polski.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

### Sen srebrny Salomei skończony.

Wczoraj warszawska policja polityczna wykryła jedną z najbardziej znanych komunistek, Salomeję Siemiątko. Policja wkroczyła dziś w nocy do jej mieszkania gdzie znalaziono całe archiwum. Siemiątko aresztowano, zaś cały materiał przewieziono do urzędu policji politycznej.

### Czarodziejski ołówek „Elegant”

po użyciu chowa się sam pod kłosek. Cena tylko 50 gr. Żądać wszędzie. Poczta i agenci. B. ZALL, Szopenowska 5.

## Echa Zebrania Syndykatu dziennikarzy.

Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę najuprzejmie o miejsce w Pańskiej gazecie dla mego niżejszego oświadczenia:

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie na odbytem w dn. 16, listopada r. b. walnym zebraniu nie uznał za możliwe i potrzebne zaprotestować przeciwko trzem punktom dekretu prasowego, naruszającym zawodowe prawa i przywileje dziennikarza (dyskrecjonalne orzecnictwo władz administracyjnych, zbiorowa odpowiedzialność, ignorowanie tajemnicy zawodowej). Gdy—jak z toku dyskusji się okazało—górn wzięt nad decyzją kolegów oportunizm polityczny, uważam, że nie mogę być nadal członkiem instytucji zawodowej niemożęcej zdobyć się zbiorowo nawet na najłagodniejszą formę wskazanej sprzeciwu. Złożyłem zarządowi Syndykatu prośbę o wykreślenie mnie z listy członków instytucji nie spełniającej swego obowiązku. Ipso facto przestaje reprezentować Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie w zarządzie Związku Syndykatów Prasowych całej Polski. Odnośnie, motywowane, zawiadomienie wysłałem do Warszawy na ręce prezesa Dębickiego.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Czesław Jankowski.

Wilno, 17. XI. 1926.

Panie Redaktorze!

Nie mogąc być obecną na posiedzeniu Syndykatu Dziennikarzy, napisałam do p. Prezesa Bukowskiego list z prośbą o odczytanie na zebraniu. W liście tym wyrażałam zupełną solidarność ze stanowiskiem całej prasy warszawskiej w sprawie dekretu prasowego i zdziwienie, że Syndykat wileński tak długo zwlekał z wyrażeniem protestu przeciw rozporządzeniom, krytykującym jedną z osiągniętych wraz z niepodległością i ustrojem demokratycznym swobód, mianowicie wolności prasy.

Ze zdumieniem wycytałam o rezultacie wtorkowych narad.

Osobiście występowałam ustnie,

w pismach i podjętych akcjach zbiorowych, przeciw *bezkarności* prasy w epokach przełomowych, przy podnieceniu ogólnem, obecna jednak ustawa godzi w podstawowe zasady pracy dziennikarskiej, tak ideowej jak i zawodowej. Dlatego też uważam, że Syndykat Dzien. Wil. był aż nadto uprawniony do wypowiedzenia się, zamiast się uchylać.

Osobiście, sądząc, iż ustawa prasowa nie utrzyma się w obecnej formie, gdyż jest zasadniczo sprzeczna duchowi konstytucji. Zasady wolności cofać się ku zasadzie ucisku, nie wydaję mi się praktycznym posunięciem.

Dlatego też zgłaszam niniejszem swe ustąpienie z Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie wobec uchwały z dnia 15.XI b. r. Proszę przyjąć uprzejme wyrazy

Hel. Romer-Ochenkowska.

Umieszczając dwa listy powyższe uważamy za właściwe stwierdzić, że oba protesty zostały spowodowane jedynie jakimś nieporozumieniem.

Przebieg bowiem zebrania Syndykatu Dziennikarzy z dn. 16 listopada ani też jego uchwała nie mogły dostarczyć powodu ani do wniosków przytoczonych w obu listach ani do decyzji występowania z Syndykatu.

Uchwała tego zebrania stwierdziła jedynie, że Syndykat Dziennikarzy nie może zająć wobec Dekretu który jest aktem politycznym *solidarnego* stanowiska.

Przebieg zebrania bynajmniej też nie przesądza zajęcia *nie solidarnego* czyli nie jednomyślnego stanowiska a raczej odwrótne większość mówców którzy wypowiedzieli się w tej sprawie wyrażała poglądy w stosunku do dekretu krytyczne. Tylko, że inicjatorzy protestu wycofali swój wniosek i nikt z obecnych nie wyłączał czcigodnego p. Czesława Jankowskiego żadnego innego wniosku nie postawił, a przeto zebranie po uchwaleniu znaczną większością głosów wniosku o niemożliwe zajęcie stanowiska *solidarnego* obrady swe zakończyło.

Pan Czesław Jankowski zaś opuścił zebranie i złożył swe oświadczenie o rezygnacji jeszcze przed ową uchwałą.

A już zupełnie niesłusznym i pozbawionym jakichkolwiek podstaw jest zarzut oportunizmu politycznego osób głosujących za wnioskiem, które stanowisko swe w czasie dyskusji wyraźnie zaznaczył. (Przyp. Red.)

## Pod rządami Magistratu.

(Na marginesie obrad Zw. Właścicieli Drobnych Nieruchomości).

Burzliwe obrady niedzielne w sali „Pasaż” Związku Właścicieli Drobnych Nieruchomości były aż nazbyt jaskrawym dowodem, że niedza materialna właścicieli drobnych nieruchomości na przedmieściach doszła do przestraszenia i rozmiarów. Głosy pełne rozgoryczenia ludzi prostych i bezbronnym powinny być wysłuchane. Czynniki miarodajne winny jaknajważniejszej rozpatrzyć uchwały zebrania.

A ci, którzy przeprowadzają obecnie rewizję gospodarki Magistratu

mogą się przy sposobności dowiedzieć o niejednym osobliwym „kwiatku” tej gospodarki.

Zacznijmy od drobnej sprawy wycieru kominów. Prześwietny Magistrat postanowił zorganizować przymusowy wycier kominów oczywiście za opłatą. Ale co może być słuszne w stosunku do dużych dochodowych kamienic w śródmieściu stało się poprostu absurdem, nieznośnym ciężarem dla właściciela małego domu na przedmieściu.

Nieruchomość zawierająca kilka ubikacji może przecież z powodzeniem być dozorowana i czyszczona przez samego właściciela. Tymczasem przybywa funkcjonariusz Magistratu oblicza kominy, wszystkie paleniska i t. p. i za to wszystko słono płaci gospodarz. Nie dość na tem: biurokracji potrzebna jest kontrola, wprowadzono książeczki kontrolne. Na zebraniu wykazano, że cena takiej książeczki wynosi w drukarni około 10 gr... a Magistrat pobiera za nią 1 zł. Ile więc Magistrat zarabia na 15.000 egz.? Ciekawi byłibyśmy wglądnąć w tę ciekawą imprezę handlową.

Z asanizacją to samo. Zamiast na niej zarabiać właściciel znow grubo płaci. Płaci wreszcie najrozmaitsze kary za niezapalenie laterek, nieporządku... Pozał się Boże! Jakże może być porządek na ulicach niezabudowanych, nieoświetlonych i nieskanalizowanych?

O to wszystko Magistrat się nie troszczy, natomiast bardzo się troszczy o podatki. Podatek od nieruchomości, na odbudowę, mieszkalniowy i t. d. i t. d. Trzeba sobie przytem zdać sprawę, że na pokrycie tych podatków właściciel nie ma żadnych prawie dochodów. Lokatorzy ich to przeważnie robotnicy, obecnie bezrobotni, którzy minimalnego nawet komornego opłacać nie mogą, a ustawa chroni przed eksmisją. Nic więc dziwnego, że właściciele z podatkami zalegają, w konsekwencji rosną kary, procenty za zwłoki—aż wreszcie przewyższą one wartość nieruchomości.

Karykaturalne wyniki dała ustawa o przymusowej asekuracji. Przy szacowaniu nieruchomości okazało się, że te drobne budynki opłacać muszą (stosunkowo) wielokrotnie większą tenutę od dużych domów w śródmieściu. Przytem wobec przymusu asekurowania w jednym Towarzystwie Ubezpieczeń, wysokość tenuty jest dość dowolna. W konsekwencji znow opłaty zalegają, procenty rosną i t. d.

Uchwały zebrania zmierzają do racjonalnego załatwienia tych wszystkich palących spraw. I tak uchwalono: 1) domagać się zniesienia przymusu asekuracji, ew. pozwolenia na asekurowanie się w innych Towarzystwach według wyboru właściciela; 2) prosić o przekazanie wycieru kominów właścicielom; 3) prosić o rozłożenie na dłuższy okres zaległych podatków; 4) prosić o zwiększenie kredytów na remont; 5) prosić o zdjęcie przymusu trzymania dozorczy i t. d.

Ze swej strony dodajemy, że wszystkie wy. postulaty są bardzo pilne. Ludność gniebiona przez endeckie rządy magistrackie ścigana rozlicznymi podatkami, karami przymusowymi asekuracjami i t. p. najtrafniej ujęła swoje żądania, domagając się w ostatniej uchwale jaknajwyższego rozwiązania obecnej rady miejskiej. Oby głos ten był rychło wysłuchany!

es.

H. S.

## O projekt pomnika Mickiewicza.

Uważając, że w sprawie projektowanego w Wilnie pomnika Mickiewicza powinni się wypowiedzieć przedewszystkiem artyści plastycy i literaci, niniejszym otwieramy im łamy naszego pisma dla wypowiedzenia się w tej sprawie.

Przyp. Redakcji.

Wyniku konkursu na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie oczekiwano z pewnym niepokojem. Wobec panującego powszechnie, nietylko u nas, szablonu pomników z postaciami bohaterów siedzących, stojących oraz w różnych pozach gimnastycznych w otoczeniu figur alegorycznych z wieńcami i pochodniami, mimowoli rozdziła się obawa, że i Wilno czemś podobnie oficjalnym i banalnym i nic wspólnego ze sztuką nie mającym uczyć Mickiewicza.

Tymczasem wynik wykazał, że warto było ogłosić konkurs choćby dlatego, aby powstało dzieło tej miary, co projekt Stanisława Szukalskiego. Gdyby taki pomnik zobaczył człowiek, nawet nie mający pojęcia o kulturze polskiej i o Mickiewiczu, z samej koncepcji poznałby, że to jest wieszcz narodowy, tytan ducha.

Mickiewicz, karmiący krwią swoją serdeczną symbolicznego orła, heraldycznie traktowanego. A sposób plastycznego wyrażenia tej

koncepcji jest taki, że można to dzieło mierzyć miarą absolutnych wartości w sztuce. Jest w nim siła twórcza, jest kultura wieków i tysiącleci.

Na cokole z różowego granitu o formie zwartej i mocnej, w kilku kondygnacjach, zakończonych jakby wąskimi gzymsami o lekko falistych linjach, siedząca postać wieszczą w akcie z czarnego spiżu, przy nim orzeł wsparty na tęczę z głową przechyloną pod lewą ramię człowieka pije krew z otwartej w boku rany podtrzymanej palcami lewej ręki wieszczą. Prawa ręka wyciągnięta przed siebie, głowa przechylona i uskrzydłona orlemi skrzydłami.

Główna część pomnika budzi pewne zastrzeżenia co do swojej sylwety niespokojnej, rozrzuconia rąk i nóg, traktowania mięśni zbyt może naturalistycznego. Natomiast z jak przedziwną logiką formy łączy się postać orła z postacią człowieka, wrasta w nią i kręgosłup jakby wspólny przechodził w formę ornamentu.

Natchniona głowa wieszczą o wyrazie cierpiącym, w aureoli ornamentacyjnej (jak wszystkie szczegóły) traktowanych włosów i brody—stylizowana, niezrównana prosto głowa orła, nogi jego stojące na tęczę (także ornamentowane)—skrzydło, ornament z rąk narodu wyciągniętych, tworzących rodzaj przypozy z prawej strony—wszystko żyje, a jest równocześnie ornamentem pomyślanym w spiżu.

Wraca się do tego modelu i odkrywa w nim coraz to nowe wartości. Gdyby temu artyście powierzono wykonanie modelu w materiale, z pewnością nie skopowałby go aż do szczegółów, ale tworzyłby nanowo. Jakby tworzył — o tem mówić nam model pomnika.

Projekt wykonany jest precyzyjnie i pomalowany na kolor spiżu i granitu. Wskutek zbyt słabego oświetlenia sali są pewne trudności w obserwacji szczegółów projektu. Należałoby może oświetlić go osobną lampką.

Drugą nagrodę otrzymał p. Rafał Jachimowicz, z Wilna, trzeci p. Mieczysław Lubelski z Warszawy.

Rafał Jachimowicz przedstawił Mickiewicza-filarete, siedzącego w wspinającym się pegazie ze skrzydłami, opadającym do ziemi. Postać pegaza stoi na cokole prostokątnym, boki cokółu ozdobione płaskorzeźbami z życia filaretów.

Na czterech rogach pomnika cztery — zbędne zresztą — postaci kobiece. Całość pomnika umiarowa i dobrze komponuje się z tem, t. j. klasycznym wileńskim ratuszem. Bardzo dobrze zwłaszcza wytrzymałe są proporcje bryły cokółu z figurą, a umieszczenie płaskorzeźb i napisu, linie skrzydeł i rozwianej draperji tworzą całość harmonijną i wykazują artystę pracującego poważnie i sumiennie. Czuć w tym tym projekcie młodość, jest coś filareckiego i wileńskiego zarazem. Najlepszą jest sylweta pomnika z profilu — z innych stron oglądany

wykazuje niepełne jeszcze opracowanie. Nie podany jest również materiał, w jakim pomnik miałby stanąć. Wogóle jest to bardzo dobry ogólny szkic, z którego nie można sądzić o ewentualnym szczegółowym wykonaniu go w materiale.

Na projekcie M. Lubelskiego Mickiewicz stoi w postawie pozerskiej, z rękami na wysuniętych pierścieniach na kulę umieszczoną na piedestale zwyżającym się ku dołowi. Więcej przemawia opodal stojący model przedstawiający Mickiewicza z lirą w ręce i orłem na ramieniu, który autor zaprojektował umieścić na niskim cokole przy wejściu do ratusza. Jest w tym modelu pewna poezja, podczas gdy u Lubelskiego jest tylko robota rzeźbiarska.

Reszta projektów z bardzo małymi wyjątkami budzi smutne refleksje banalności i dziwaczności pomysłów albo niedbałym wykonaniem, co zresztą jest powszechnie w dzisiejszej rzeźbie monumentalnej nie tylko u nas. Większość autorów zaprojektowała pomnik przeważnie w sposób konwencjonalny, ozdabiając cokół figurami alegorycznymi albo nieskomponowanymi i naturalistycznie traktowanymi postaciami z dzieł Mickiewicza. Koncepcja pomnika jest sprawą niesłychanie trudną. Pomnik jest obiektem monumentalnym w szlachetnym materiale wykonanym, w którym odpada moment użyteczności, ułatwiający w dziełach ar-

chitektury np. znalezienie punktu wyjścia dla kompozycji artystycznej. Jedynym momentem „użytkowym”—jeśli tak w tym wypadku wyrazić się można—jest chęć uczczenia wielkiego człowieka. Wielkość Mickiewicza nie na tem polega, o czem pisał, ani nawet na tem, co czuł i przeżywał, ale jak działał, jak potrafił czuć i myśleć swoje w słowa przełać i nadać im formę poetycką, za pośrednictwem której one na nas działają. Gdyby był Mickiewicz o Farysie np. napisał: pędził on na czarnym koniu z białymi pęciami i o bujnej grzywie — dawno przestałaby nas ta relacja interesować. Tymczasem ta sama myśl wyrażona w mocnych i obrazowych słowach:

Czarny mój rumak jak burzliwa chmura,  
Gwiazda na jego czole jak jutrzienka błyska,

Na wolę wiatrów puścił strusiej grzywy pióra  
A nóg białych połotem błyskawice

przez porównania swoje i siłę wyrazu daje obraz niezapomniany. Porównanie to rozciągnąć można do całej działalności Mickiewicza do wszystkich jego dzieł — *toute proportion gardée* oczywiście, Farys i czarny rumak, to malutki przykład. Jest Mickiewicz wieszczem narodu nie dlatego, że go elita towarzystwa albo większość obywateli wybrała, ale że go wskazywali ci, co umieli ocenić niedostę-

pną dla szerokiego mas jego wielkość. Gdyby ogół miał według własnego zdania czynić wybór, z wszelką pewnością uznałby raczej łatwe i banalne powieści i wierszyki, jakie się w tysiącach wydań rozchodzą.

Pomnik jako dzieło sztuki plastycznej musi również mieć treść i formę plastyczną i wartość jego ocenić mogą jedynie znawcy. Do postawienia pomnika nie można odnosić się jak do tranzakcji handlowej; tyle dają i to mam za to otrzymane. Lud dający składki na budowę kościoła np. ma prawo domagać się od komitetu budowy szczegółowych rachunków, ale o projekcie architektonicznym wyrokować będzie ten, kto się na architekturze zna.

Wilno jest wynikiem konkursu i wystawa projektów niesłychanie poruszona. Jakkolwiek odnosilibyśmy się do tej sprawy, w każdym razie nie mieliśmy wrażenia roboty polemiki ustnych i dziennikarskich, warto przytoczyć wystąpienie nieznanego autora jednego z nienagrodzonych i niewyróżnionych projektów, który wobec widów zgromadzonych przed pomnikiem Szukalskiego i nieprzebiegających w słowach zwrócił uwagę, na to, że sam poddaje się w zupełności wyrokowi sądu i uważa, że krytyka powinna mieć swoje granice.

# Zycie gospodarcze.

## Narada rządu z rolnikami.

Dnia 15. XI. rozpoczęła się narada gospodarcza rządu z rolnikami, w obecności z górą 100 uczestników. Przeważają obszarnicy.

Vice-premier Bartel, otwierając naradę, oświadczył, że rząd obecny miał odwagę postawić kwestję rolnictwa na pierwszym miejscu, jako najważniejszą, albowiem uporządkowanie rolnictwa i jego rozwój da podstawę do rozkwitu naszego przemysłu.

Referat na temat „Ogólne postulaty, dotyczące polityki rządu w stosunku do rolnictwa“ wygłosił pos. Poniatowski. W dyskusji przemawiali p.p.: Szebeko, Stecki, Gościński, Łypaciewicz i Skirmunt. Odpowiadał im. pos. Poniatowski. Wszyscy mówcy zasadniczo wyrażali zgodę na poglądy posła Poniatowskiego dotyczące produkcji zwierzęcej i eksportu; sprawy nawozów sztucznych, ulg taryfowych, oraz zniesienia cła na narzędzia rolnicze.

Różnica w zapatrywaniach posła Poniatowskiego i posła Gościńskiego polegała na tem, że pos. Gościński chciałby zaprowadzić cła ochronne na wszystkie wogóle produkty rolnicze.

Mały spór powstał pomiędzy pos. Poniatowskim a p. Steckim na temat: co ma być przedewszystkiem popierane przez rząd, produkcja zwierzęca, czy też roślinna. Spór ten został zażegnany wyjaśnieniem p. Poniatowskiego, po-czem harmonijnie zakończono ten pierwszy punkt porządku dzien-

go—związkiem solidarności między wielką a małą własnością.

Ostatni zabrał głos minister skarbu p. Czechowicz. W swem przemówieniu minister przytoczył cyfry świadczące o tem, że poza podatkiem majątkowym, noszącym charakter nadzwyczajnej daniny, inne podatki bezpośrednio, płacone przez rolnictwo, nie obciążają znacznie od wysokości obciążeń przedwojennych. Natomiast minister skarbu przyznał przedmówcom słusność, że system podatkowy wymaga rewizji i oświadczył, że kroki w kierunku tej rewizji zostały już wdrożone.

„Następnie p. Czechowicz przytoczył cyfry ilustrujące rozdział kredytów udzielanych rolnictwu przez Bank Polski i banki państwowe (Rolny i Gospodarstwa Krajowego) i podniósł znaczenie oszczędności dla odbudowy kredytu. Wzrost wkładów w instytucjach kredytowych w r. b. jest bardzo pomyślnym objawem. Ten wzrost zawiązuje przedewszystkiem naprawie systemu budżetowego i faktycznej stabilizacji kursu złotego.

Przemówienie ministra, noszące charakter obiektywny i rzeczowy, było przyjęte przez przedstawicieli tak większej jak i mniejszej własności życzliwie.

W wyniku konferencji sfer rolniczych z Rządem, przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów powołana będzie Rada Rolnicza na wzór utworzony dla przemysłu.

### KRONIKA MIEJSCOWA.

#### Komisje rolne.

W dniu 18-XI r. b. w 25 obwodzie Inspektoratu Pracy odbędą się komisje rolne dla rzemieślników, stolarzy i straży leśnej w celu zawarcia umów zbiorowych na rok 1927/28 pomiędzy pracownikami i pracodawcami. (s)

### KRONIKA KRAJOWA.

#### Ile przyniosły podatki w pierwszej dekadzie listopada.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Podług dotychczasowych zestawień wpływy podatków za pierwszą dekadę listopada przedstawiają się daleko korzystniej, niż za pierwszą dekadę ub. miesiąca. Cyfrowo wpływy z podatków za I dekadę listopada przedstawiają się następująco:

Podatek gruntowy 2,435,290 zł., przemysłowy 3,064,086 zł., dochodowy 6,011,926 złotych, majątkowy 1,830,698 zł. Pozostałe podatki bezpośrednio 1,478,000 zł., opłaty stempłowe 4,962,970 zł., nadzwyczajny dodatek 10 proc. do danin publicznych 1,739,613 zł., podatki bezpośrednio 1,894,361 zł., wpływy celne 5,123,808 zł., dochody z monopolu 17,494,800 zł. Ogółem I dekada przyniosła b. m. przyniosła 45,635,617 zł.

1 zł. kosztuje fotografowanie, duży portret za 4 zł. Otrzymanie tylko w zakładzie fotograficznym „Rekord“, Wilno, Szopenowska 5.

1766

# Ruch zawodowy.

## Wywiad z p. M. Kisielnickim, sekr. Centr. K. P. Zw. Zaw.

P. M. Kisielnicki, sekretarz Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, udzielił wywiadu prasowemu w sprawie stosunku związku do przyznanej pracownikom państwowym 10 proc. podwyżki ich pobożów.

Według słów p. Kisielnickiego Podwyżka ta nie zaspokoila aspiracji urzędniczych. Uspokojenie nastąpiło tylko w prasie — wyjaśnia p. Kisielnicki, — która szukając sensacji — nie znajduje jej w obecnem stawianiu przez nas sprawy poprawy bytu. Choć nie stawiamy tej sprawy na ostrzu noża, jest ona nadal zagadnieniem poważnem. Poruszane jest ono przez nas stale i możemy się tylko uskarżać na to, że prasa nie umieszcza rozsyłanych przez nas komunikatów, a przedewszystkiem na to, że zagadnieniem poprawy bytu pracowników państwowych nie zajmuje się głębiej, szerzej ujmując je od strony gospodarczej.

Dowodem jak aktualnem ciągle jest to zagadnienie jest ostatni wiec pracowników państwowych w Warszawie i szereg wieców na prowincji, jak również gwałtowne ściąganie się prądów wśród pracowników Zgrupowane w Centralnej Komisji Porozumiewawczej związku ograniczyły swe żądania do mini-

um, niektóre zaś grupy wysuwają dalej idące żądania, co czynią właściwie nie w zamierze ich bezwzględnej realizacji, a raczej przez demagogię, dla celów partyjnych.

Akcję prowadzimy — powiada dalej p. Kisielnicki we wszystkich kierunkach. Uderzymy przedewszystkiem do stronnictw politycznych, w których programach znajduje się odpowiednie naświetlenie sprawy poprawy bytu świata pracy. Będzie się o tych stronnictwach domagałi uwzględnienia naszych postulatów przy omawianiu budżetu. Będzie jednak nam chodziło nie o stronę polityczną, ale gospodarczą, o podniesienie silniejsze interesów świata pracy.

W sprawie stanowiska związku przy ewentualnych wyborach p. Kisielnicki oświadczył, iż w prowadzonych prywatnie rozmowach przedstawiciele wszystkich związków zawodowych pracowników państwowych podkreślają jaknajbardziej, że interesy świata pracy muszą być odpowiednio nareszcie reprezentowane i uwzględnione. Do wyborów uważam pójdzie, uzależniając swoje poparcie od poważnego potraktowania w programach, załatwienia tej kwestji społecznej, od której zależy rozwój kulturalny i poziom życia masy pracowniczej.

## Wydawnictwo o pracy kobiet w Wilnie.

W niedzielę o godz. 1 punktualnie odbyło się w mieszkaniu p. Wojewodziny Raczkiewiczowej uprzejmie przez nią udzielone, zebranie przedstawicieli Zrzeszeń kobiecych, przeważnie w osobach prezesa i przedstawicieli pracy kobiecej w rozmaitych dziedzinach współpracy z mężczyznami, biur i urzędów przeważnie.

Komitet Redakcyjno-organizacyjny złożony z pań: Adamskiej Rauliny, W. Niedziałkowskiej - Dobaczewskiej, H. Romer - Ochonkowskiej i H. Niedziałkowskiej-Zawadzkiej objaśnił zebrane panie o celu praktycznym opracowania książki (zeszytu) ilustrowanej, zawierającej: 1) Krotkie wspomnienie zrzeszeń kobiecych z epoki niewoli, dziś nie istniejących; 2) historję powstania, rozwoju i obecnego stanu działających w roku bieżącym Stowarzyszeń i Zrzeszeń kobiecych wszelkiego typu, rodzaju i charakteru; 3) Starystykę kobiet pracujących w instytucjach mieszanych czy to dobroczynno-społecznych, czy oświatowych, naukowych, ekonomicznych, w urzędach i wolnych zawodach w domu.

W krotkiej dyskusji zostało objaśnione i ustalone:

- 1) Iż książka ma być obiektywną, apolityczną rzeczowym obrazem pracy kobiecej, bez nacisku przeciwstawiania takowej pracy męskiej.
- 2) Termin wydawnictwa określono na drugą połowę stycznia 1927 roku.
- 3) Termin nadsyłania rękopisów, fotografii, sprawozdań, artykułów, danych statystycznych i t. p. oznaczono do 1 stycznia 1927 do p. Heleny Romer-Ochonkowskiej Pasieka 25. Tamże wszelkie informacje odnośnie do wydawnictwa, codziennie od 9—12 i od 5—6 prócz niedziel.

## Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

oraz wielu z miast prowincjonalnych.

Wzajemne poznanie nastąpiło w czasie herbatki wydanej przez Redaktora „Muzyki“ p. Gilińskiego w Klubie artystyczno-literackim w hotelu Polonia. Ten „zapoznaczenie“ wieczór przyniósł wiele cennych i miłych spostrzeżeń, poodnawiał zwierztałe nieco wiadomości, pootwierał nowe. Wieczorem o godz. 8.15 odbyła się uroczystość jubileuszowa filharmonji warszawskiej, na którym był obecnym p. Prezydent Rzplitej.

Po ukończeniu pierwszej części programu, wystąpił na estradę dr. Kronenberg wygłaszając przemówienie okolicznościowe — przyczem wręczył dyrektorowi Młynarskiemu, Fitelbergowi i Ozimińskiemu w złoto okute symbole „władzy“ — paleczki kapelmistrzowskie, zaś orkiestrze wyasygnowaną większą sumę pieniędzy. Z kolei przemawiali liczni delegaci z prowincji a więc z Łodzi, Wilna, Lwowa etc. W imieniu Rządu przemówił dyrektor dep. sztuki p. Skotnicki, który udekorował Krzyżem zasługi dwu muzyków pracujących bez przerwy w orkiestrze — od chwili jej założenia. Uczczono również przez powstanie pamięci współzałożyciela filharmonji ś. p. A. Rajchmana.

Estrada tonęła w kwiecie i w wieńcach. Nastrój wśród licznej publiczności nadzwyczaj ciepły i

serdeczny. Druga część programu wpływa szybko jak sen. Wkrótce też wychodzimy udając się na przyjęcie do p. p. Młynarskich, gdzie spędzono wśród przemiłego nastroju czas do białego prawie rana.

Sobotę przedpołudniem poświęcono pokazowi w Konserwatorium Warszawskiem. Zaprezentowany został stan naszej uczelni rzeczywicie pierwszorzędnym. Popisy wirtuozowskie uczniów i uczenie wykazały nadzwyczajnie wysoki poziom klasy instrumentalnej; wreszcie usłyszeliśmy poraż pierwszy ciekawe warjacje na kwartet smyczkowy M. Kondrackiego oraz sonatę p. Niekrasz-Sternickiej. Poznaliśmy nowe talenty — idące w ciężką drogę kompozytora polskiego. Rolę gospodarza pełnił nadzwyczajnie serdecznie dyrektor Konserwatorium prof. Melcer.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim. Grano „Króla Rogera“ Szymanowskiego. Potężne to arcydzieło uczyniło na zebranych fascynującą wrażenie.

Najważniejszym wypadkiem dnia w niedzielę 14 listopada 1926 było rzecze jasna, odsłonięcie pomnika Fryderyka Chopina. O g. 9.30 rano w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego śpiewali: chór „Harfy“ warszawskiej, oraz chór czesko-

# Z Teatru.

## Teatr Polski: „Skapiec“ Moljera. Występ Ludwika Solskiego.

Przed kilku laty obchodziła Francja uroczystości, a z nią cały świat artystyczny, trzecieśną rocznicę urodzin Moljera. Imponujący ten obchód, w którym i Polska wzięła udział w osobie znakomitego tłumacza dzieł Moljera — Tadeusza Boya-Zeleńskiego, który przy tej okazji doznał niemiłej przygody, świadczącej o słabej znajomości literatury polskiej u naszego posła w Paryżu, ten obchód był dowodem, że w jego twórczości znajdują się niespożyte pierwiastki ogólnoludzkie, zdolne zaciekać słuchaczy niezależnie od epoki, w której żyją, od narodowości, do której należą.

Do tych pierwiastków zaliczono w pierwszym rzędzie genialną charakterystykę postaci z teatru Moljerskiego, charakterystykę, tworzącą więcej niż typy, bo kategorie ludzkie. W każdej niemal komedji Moljera obok indywidualnych charakterów, obok typów znajdujemy takie właśnie upostaciowane kategorie. Skapiec, Świętoszek, Mizantrop, Chory z urojenia... Moljer wie, że podstawą naszego charakteru jest egoizm i że jest to uczucie złożone, więc dające się rozłożyć na pierwiastki, które mi są namiętności. Te pierwiastki nie ulegną nigdy przemianie lub zniszczeniu ani pod wpływem czasu, ani rozwoju kultury. Dlatego Moljer wciąż jest żywy, a w jego twórcach pulsuje krew. Twory te są obrazem namiętności wyzwolonej i puszczanej samopas, działającej na oślep, pożerającej samą siebie. Moljer, wprowadzając te pierwotne siły na scenę, zdejmując z nich wszelkie więzy, czyni to ze śmiechem, z gestem pogromcy, ku uciesze bliżnich spuszczonego z łańcucha dziką bestję na arenę. Wściekłe, a niezdarne skoki tej bestji budzą wesołość, raz po raz przerywaną uczuciem grozy. W swem zaślepieniu bestja rani się, kaleczy, zabija wreszcie, — jej pozorna wolność, jej los jest tragiczny, a mimo to nie wzbudza uczucia litości, nie możemy z nią współczuć.

Taki jest też Harpagon, uosobienie czystego skapstwa. Pożerany przez jedną potężną namiętność miota się w zwykłym, przeciętnym środowisku ludzkim, gdzie wszystko układa się na przekór jego żądzy. Na każdym kroku potworna jego namiętność ściera się z postępkami i dążeniami otaczających go ludzi normalnych, porównu obdarzonych wszystkimi uczuciami których niema w duszy skapca. Te starcia są tragiczne, bo kończą się klęską dla zaślepionego.

I kiedy okradzionego Harpagona ogarnia furja, kiedy wszystkim: synowi, córce i samemu sobie grozi torturami dla wykrycia złodziejstwa, kiedy rzuca się na podłogę w paroksyzmie bezsilnej rozpacz, jest przecież wtedy nad wyraz komizmny, a jakoś nikt się nie śmieje, nikt niema nawet ochoty do śmiechu...

Cóż nowego można napisać o grze Solskiego jako Harpagona, po tych wszystkich superlatywach, jakiego rozbrzmiewały w recenzjach za każdym razem, gdy mistrz ukazywał się w tej roli na scenie? Jeszcze raz trzeba wyrazić podziw

do Solskiego, który tegoż dnia znalazł się w Warszawie — w przejeździe do kraju. Na nabożeństwie były obecne tłumy publiczności — chcąc oddać hołd niezgłębionemu geniuszowi.

Około 11.30 w południe przybyłem na miejsce odsłonięcia. Publiczności było już sporo, napływ nowej coraz liczniejszej. Wreszcie około g. 12-tej przybywa Rząd i korpus dyplomatyczny, wreszcie w parę minut po 12-tej p. Prezydent Rzeczypospolitej, który zasiada na przygotowanym dlań fotelu. Po lewym ręk p. Prezydenta zajął miejsce ks. kardynał Kakowski, po prawej zaś marszałkowie Senatu i Sejmu. Po chwili zabrzmiąta podbudka. To szwadron szwoleżerów rozwinął się na błoniu leżącym poza pomnikiem. Chwila ciszy i na dany znak opadły zasłony okrywające pomnik. Imponująca chwila! Wszyscy powstałi i zdjęli okrycie z głowy. Wszyscy bez wyjątku — oddali w ten sposób swoją część dla największego Polaka. Po chwili milczenia rozpoczęły się przemówienia. Imieniem komitetu przemawiał p. A. Ponikowski, imieniem rządu p. Skotnicki, z ramienia miasta prez. Baliński, ambasador francuski p. Laroche, poseł włoski, który odczytuje przepięknie wystylizowany telegram Mussoliniego, ostatni imieniem sekcji kompozytorów polskich przemawia Ludomir Różycki.

Po przemówieniach, pierwszy złożył wieniec p. Baliński — prezydent miasta uprzedzając tem samem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Był to jedyny niemiły incydent, gdyż pozatem panował wzorowy porządek, który zaimponował wszystkim.

Nadeszła wprost wrzuszająca chwila: oto przed pomnikiem Chopina, tego geniusza Narodu Polskiego rozpoczął się

### korowód całej Europy.

Kolejno składali wieńce imieniem swych narodów delegacje: francuska (dwa wieńce), niemiecka, austriacka, włoska, czesko-słowacka, angielska, hiszpańska, szwajcarska, szwedzka, norweska, lotewska, estońska, fińska, rosyjska, ukraińska, węgierska, bułgarska, holenderska, grecka, portugalska, jugosłowiańska, rumuńska; z poza europejskich państw, japońska. Brakło dziwnym trafem — wieńca od Stanów Zjednoczonych.

Korowód Europy przed polskim genjuszem! Przed tym Chopinem, który nie walczył orężem, który nie dokonywał cudów — ale pisał swoje drobnoukie nuty! Ale z nich biła potęga tytanów, w tych nutkach czaił się śmiertelny wróg zbórców. Wskazywał każdemu Polakowi jego drogę. A równocześnie genjusz wzblił się wyżej i sięgnął po serce wszystkich narodów. Ko-

dla genialnej intencji, z jaką ta postać została stworzona, dla niebywałego bogactwa środków, którym wielki artysta posługuje się ze swobodą wirtuozą. Subtelność wyrazu, dochodząca formalnie do siły suggestywnej, a dopraszająca się o specjalne studjum o grze twarzy, oczu, rąk i nóg oddzielnie, analiza kolejnych faz namiętności, którą można porównać do rozszczepiania włosa na czworo, wreszcie ten ogień wewnętrzny, który elementy powyższe stapia w przedziwny amalgamat sztuki — to wszystko zaczyna działać ze sceny, gdy ukaże się tam Solski. I działa niezawodnie i niechybnie, czego dowodem burzliwe awacje publiczności po każdym akcie. Gorąco, entuzjastycznie witała publiczność tego wielkiego czarodzieja teatru, ciesząc się, że znówu go widzi przed sobą w pełni sił twórczych.

W całości przedstawienia czuło się też sprężystą i mocną ręką Solskiego, jako reżysera. Znać było, iż artyści, oprócz indywidualnego wykonania ról, starali się nadać postaciom coś więcej, a mianowicie cechy stylu i dostrzic się do kamertonu Mistrza. Niektóre momenty były pod tym względem zupełnie szczęśliwe, całość zaś wypadła równo i harmonijnie. Z wdzięcznością należy również pani Rychłowskiej, która dała plastyczną i stylową postać Eurofrozyny, paniom Perzanowskiej i Kuszlównie, które wyczuły właściwą linię interpretacji, oraz pp. Wolfeje, Malinowskiemu i Brusikiewiczowi, świetnemu w epizodzie. T. Ł.

## Poranek arji i pieśni

(Występ p. M. Budziszewskiej).

Wileńskie Tow. Filharmoniczne powróciło do tradycji poranków niedzielnych. Tem skwapliwiej to podkreślamy, że na programie figurowały przeważnie kompozycje polskich twórców: Wieniawskiego, Karłowicza, Moniuszki, Paderewskiego, Różyckiego, Niewiadomskiego i Żeleńskiego.

Wykonawczynią była artystka op. warszawska p. Maria Budziszewska. Akompanjował p. Gurewicz.

Rozważając subiektywny materiał śpiewaków zwracamy uwagę na jakość głosu i umiarkowanie wladania nim. Otóż — jakość głosu p. Budziszewskiej — nie przedstawia wybitnego waloru. Jest to zwykłe sobie soprano dramatyczne, silne, ostre, bez dolnych nut, zachwianej średnicy i krzykliwe w górnych nutach. Co do umiejętności wladania głosem — musimy wręcz powiedzieć, że szkoła p. Budziszewskiej nosi w sobie piętno typowe warszawskie: fala głosowa jest wypychana, atakowanie nuty jest połączone z wysiłkiem. Stąd płynie monotonia: brak cieniowania, brak piano i nieustalone mezzo-voce. Rytmicznie p. Budziszewska jest b. pewną. Nie można jej odmówić i temperamentu, — np. w cudnych „Twe usta“ Różyckiego, w efekownem N-rze „Ust koralu“ Marczewskiego. Najlepiej wykonana była „Kołysanka“ Mozarta i „Judele i Mendele“ Niewiadomskiego.

Wogóle rzeczy o charakterze żywiołowym najlepiej się udają artystce, nie posiadającej, niestety, cantyleny. Radzimy zafrunąć pod włoskie niebo — tam tylko można zrozumieć, jak trzeba zdobywać cantylenę i jak bez niej trudno artystyce kaptować muzykalnego słuchacza.

Antoni Miller.

## Dr. Tadeusz Szeliński.

### Uroczystości warszawskie.

Jubileusz Filharmonji Warszawskiej. Odsłonięcie pomnika Chopina.

Dziwnym trafem 25-letni istnienia Filharmonji Warszawskiej zbiegło się z uroczystościami związanymi z odsłonięciem pomnika największego geniusza muzycznego Polski. Obie te uroczystości, w przeciągu trzech dni zdołały wykonać licznie zgromadzonej zagranicy jak wielkie posiadamy bogactwa duchowe w dziedzinie muzyki jako też wyraźnie zaznaczyć, że silnie przynależą do kultury zachodniej Europy.

Delegacje zagraniczne zjechały do Warszawy już w piątek przedpołudniem t. zn. w dzień jubileuszu filharmonji. Między licznymi przedstawicielami muzyki przybyli na uroczystości chopinowskie prof. A. Weissman z Berlina, znany kompozytor Miaskowski z Rosji, prof. V. Kurz z Czechosłowacji, m-r Johnson z Anglii, M-r Russel z Paryża, prof. Vitol z Rygi, prof. Szymonow z Bułgarii. Ponadto przybył dyrektor Wiedeńskiej Akademji Muzycznej, znany kompozytor Józef Marx z małżonką oraz znany muzyk fiński Jasnfeld i wielu innych. Muzykę polską reprezentowali wszyscy warszawscy

rowód Europy był manifestacją Ludzkości dla jej nabybitniejszego Syna. A tego wydał duch Polski. Rosły nasze serca muzyków — przedewszystkiem, gdyśmy widzieli hołd oddany przez cały świat cywilizowany Temu, którego uważamy za Symbol Sztuki Narodowej!

Uroczystości zakończyła akademja ku czci Chopina odbyta w filharmonji warszawskiej. Przemawiali w czasie niej wszyscy delegaci zagranicy, przyczem odczytano szereg telegramów, m. in. od Ignacego Paderewskiego, którego — trzeba przyznać — na tych uroczystościach ogromnie brakowało. Nieobecność wielkiego odtwórcy i genialnego interpretatora Chopina dziwnie wywoływała jakieś uczucie braku...

Wieczorem uraczono gości wyśmienitem widowiskiem baletowem „Pan Twardowski“. Później zaś odbył się raut wydany przez p. ministra Bartla, na którym był obecnym p. Prezydent Mościcki oraz premier Marszałek Piłsudski. Raut przeciągnął się do późna w noc.

Oto z lotu ptaka widziane uroczystości. W niniejszych artykułach zależy mi jednak najwięcej na tem, by sobie zdać sprawę — jakim jest stan dzisiejszy muzyki polskiej.

Uroczystości warszawskie pozwalają nam coś o tem powiedzieć. (c. d. n.).

KRONIKA.

Czwartek 18 Listopada
Dziś: Odona.
Jutro: Elżbiety Wd.

URZĘDOWA

Prace p. Wojewody. W dn. 17 b. m. powrócił z Warszawy Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz.

Zaraz po powrocie do Wilna, p. Wojewoda był obecny na zebraniu Rady Wojewódzkiej osadników Ziemi Wileńskiej.

Rejestracja poborowych. Z dniem 1 listopada r. b. rozpoczęło się sporządzenie spisów poborowych przez władze samorządowe.

KRONIKA TOWARZYSKA

Czwartkowe przyjęcie u p. Wojewody. Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym zwykłe czwartkowe przyjęcie u p. Wojewody nie odbędzie się z powodu wyjazdu jej na kilka dni z Wilna.

ARTYSTYCZNA.

Uroczystość Św. Stanisława. Wczoraj w Reducie. Wieczór poświęcony Św. Stanisławowi Kostce rozpoczął się w Reducie d. 13 bm. hymnem Gomółki: „O Jutrzenko”.

Dwie prelekcje oświetliły z kolei postać 18-letniego świętego. M. Lianowski nakreślił wielkie to historyczne z czasów świętego—przewidywaniem wielkie rozdarcie religijne i walkę o jedność duchową.

MIĘJSKA.

Posiedzenie komisji do spraw technicznych. W dniu 18 listopada 1926 roku o godz. 20-tej (8 wiecz.) odbędzie się posiedzenie komisji do spraw technicznych, urzędzeń miejskich i rozbudowy.

Na posiedzeniu rozpatrywana będzie także sprawa przetargu na dostawę turbiny i kotłów do elektrowni miejskiej. (s)

Z posiedzenia Komisji Technicznej. We wtorek 16 listopada r. b. odbyło się posiedzenie Komisji Technicznej, na którym uchwalono:

Wypłacić pracownikom miejskim zasiłek w normie ustalonej dla pracowników państwowych t. j. 20% ich uposażenia rozdzielonego na 2 raty.

Następnie Komisja postanowiła zwolnić miejskim pracownikom kontraktowym wypłacić 2 tygodniowo wynagrodzenie. Poza tym prezes sekcji technicznej referował kwestję planów rozbudowy elektrowni miejskiej.

Koszta te w zupełności pokryte przez abonentów elektrowni miejskiej.

Wreszcie Komisja Finansowa uchwaliła wyasygnować dla dzieci emigrantów polskich w Paryżu 300 złotych. (s)

Plan przemeldowania na dzień 18.XI r. b. Komisariat I. Zawalona Nr. 51, 53, 55 i 57.

Komisariat II. Betlejemskie od Nr. 3 do 27-a. Betlejemskie Nr. 29, 31 i 33. Jerozolimskie Nr. 70, 73, 74 i 76. Betlejemskie Nr. 34, 34-a

popołudniowych uczęszczało przeciętnie 680 os. co stanowi 90,6% kompletu.

WOJSKOWA

Z Inspektoratu Armji. Gen. Fara przybył na stałe do Wilna i obejmuje Inspektorat Armji. (f)

Posady dla rezerwistów. Dow. O. Wilno wydało rozkaz, w którym powołując się na rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, przypomina podległym formacjom zatrudniającym pracowników i urzędników cywilnych, iż w celu ulżenia doli pozostającym bez pracy b. wojskowym wojsk polskich, poleca na wolne etaty cywilnych sił pomocniczych i niższych funkcjonarjuszów państwowych, przyjmować przedewszystkiem b. wojskowych, zwłaszcza podoficerów i oficerów rezerwy, posiadających odpowiednie kwalifikacje do objęcia danyh stanowisk.

Noszenie mundurów przez b. urzędników wojskowych. Byli urzędnicy wojskowi znajdujący się w rezerwie a nie powołani do służby wojskowej nie mają prawa noszenia mundurów ani broni bocznej w tych wypadkach w których 106 par. rozporządzenia wykonawczego o prawach i obowiązkach oficerów, zezwala na noszenie mundurów oficerom rezerwy.

Dopiero ostateczne ustalenie stopnia oficerskiego tych urzędników (przemianowanie na oficerów rezerwy) upoważnia ich do noszenia mundurów oficerskiego. Chociaż rezerwy prawo noszenia mundurów oficerskiego nie przysługują. (f)

Z POCZTY.

Zwolnienie od cła przesyłek pocztowych z darami. Ministerstwo Skarbu zarządziło celem uproszczenia odprawy celnej przesyłek z Ameryki z darami, podlegających zwolnieniu od cła any wyniki rewizji na tego rodzaju przesyłki pocztowe sporządzane były bez wyszczególnienia odnosnych pozycji taryfy celnej oraz obliczenia przypadających należności celnych z zaznaczeniem jedynie w treści, że przesyłka zawiera używane przedmioty i podlega zwolnieniu od cła po wykonaniu przez stronę odnosnych warunków.

Wobec tego urząd pocztowo-celny Toruń 2 będzie dołączał do dokumentów przewozowych każdej takiej przesyłki objaśnienie w jaki sposób winni się starać adresaci paczek amerykańskich z darami o zwolnienie tych paczek od cła. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegr. poleca przeto po nadejściu takiej paczki natychmiast zawiadomić adresata o tem, pouczając go na podstawie tego objaśnienia, jak ma się postarać o zwolnienie nadeszłej paczki od cła.

Po wykonaniu wymienionych w dołączonym objaśnieniu warunków, nastąpi zezwolenie wydania paczki, którą należy wstrzymać w oddawczym urzędzie pocztowym aż do zarządzenia z urzędu celnego w Toruniu. W razie niewypełnienia powyższych warunków, paczka adresatowi nie będzie wydana. (s)

Wyżytkowanie zapasu wartościowych znaczków opłaty i dopłaty. Wprowadzona z dniem 1-go września r. b. nowa taryfa pocztowa przewiduje zaokrąglone stawki opłat do 5-10 groszy wskutek czego znajdujące się w obiegu znaczki dopłaty 1, 2, 4 i 6 gr. będą mieć małe zastosowanie.

Celem wyżytkowania pozostałego zapasu tych znaczków Wil. Dyrekcja Poczty i Telegrafów poleca urzędem, aby ze znaczków 1, 2, 3 i 20 gr. tworzyły odpowiednie kombinacje najwyżej jednak z trzech znaczków.

Rozumie się, iż o ileby kupujący odmówił przyjęcia kombinowanych znaczków należy uwzględnić jego życzenie bez żadnych trudności. (s)

Wycofanie z obiegu monet tak zwanych „złoty”. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów poleca urzędem pocztowym i agencjom, monety wartości 1 i 2 złotych tak zw. „złoty” nie puszczając w obieg, lecz odsyłać je jako nadmiar kasowy do urzędu zbiorczego. Urzędy pocztowe w siedzibie Oddziału Banku Polskiego odeślą monety te do Oddziałów Banku Polskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

U techników. W piątek dnia 19 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. p. Dyrektor Władysław Milkiewicz wygłosi odczyt: „Dobrobyt u nas i w Ameryce”.

Wejście dla członków i wprawdanych gości bezpłatne.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

P. minister Niezabykowski w Zw. Kółek Rolniczych. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Delegatów Związku Kółek Rolniczych, na którym obecny był p. minister Niezabykowski.

ZJAZDY.

Zjazd Osadników Ziemi Wileńskiej. W dniu 17 listopada r. b. odbył się zjazd doroczny Rady Wojewódzkiej Osadników Ziemi Wileńskiej.

Zjazd otworzył przewodniczący p. Cz. Makowski, witając w imieniu Rady delegatów i gości: p. Wojewodę Wł. Raczkiewicza, pp. Dyrektora Państwowego Banku Rolnego L. Maculewicza, Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemińskiego Łęczyńskiego, Prezesa Kółek Rolniczych Węgrowicza i Dyrektora Związku Stowarzyszeń Spożywczych p. Łozińskiego.

Po powitaniu przez przewodniczącego, przetrwał p. Wojewoda Raczkiewicz który zaznaczył, że nietyko przyszłoby zapoznać się ze Zw. Osadników, ale chciał też złożyć uznanie za wytrwałość w pracy podniesienia poziomu rolnictwa i kultury na Kresach, kończąc swe przemówienie złożył na ręce przewodym jaknajserdeczniejsze życzenia i pomyślnych wyników w dalszej pracy.

Po p. Wojewodzie przemawiali pp. L. Maculewicz i Łęczyński. Następnie p. Władysław Kamiński zdał sprawę działalności Rady Wojewódzkiej Osadników.

Ze sprawozdań Przepisów pow. Braślawskiego, Dziśnieńskiego, Oszmiańskiego, Postawskiego, Wileńsko-Trockiego i Wilejskiego wynika, że stan zagospodarowania się osadników jest naogół dobry.

Po sprawozdaniach poruszono cały szereg kwestji dotyczących najżywniejszych interesów Osadników. Postanowiono zwrócić się do Rządu o rozpoczęcie rozbudowy szerokokorowej kolei w pow. Braślawskim i Dziśnieńskim, rozciągnięcia ustawy z dnia 17.XI 20 r. o osadnictwo na teren byłej Litwy Środkowej, zwrócenie większej uwagi na działalność Białoruskiej Hromady, która między tamtejszą ludnością szerzy zamęt i anarchję, zagrażającą Państwu i osadnikom.

W końcu obrad uchwalono wysłać depesze gratulacyjne do pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, Gen. Żeligowskiego i Biskupa Bandurskiego.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w najbliższych dniach. S.ki.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE

Na Konferencję Naukową w Mińsku. Na Konferencję Naukową w Mińsku, w sprawie ustalenia pisowni Białoruskiej mieli się wybrnąć z Wilna: R. Ostrowski, J. Dworczanin, A. Łuckiewicz, S. Rak-Michajłowski, J. Stankiewicz i B. Taraszkiewicz, wyjazd ich jednak nie doszedł do skutku wobec odmownego stanowiska władz, które udzieliły pasportu zagranicznego jedynie p. J. Stankiewiczowi; ten ostatni jednak z pozwolenia zrezygnował.

W ten sposób t. zw. Białorus Zachodnia nie będzie na pomienionej konferencji ogólnobiałoruskiej reprezentowaną.

NADEŚLANE.

Idealna pasta do zębów Krem Perłowy Ilnatowicz, Lwów. 1778

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Skapiec” Moliera z Solskim w roli Harpagona.

Piątek: „Mieszczanie” Gorkija z L. Solskim w roli Pierzcyna.

Sobota: „Skapiec” Moliera z L. Solskim w roli Harpagona.

Niedziela: popołudniu „Zemsta” Al. Fredry (po cenach najniższych); wieczorem: „Dzień bez kłamstwa” Mongomery’ego (na żądanie, po cenach zwykłych).

Poniedziałek: „Mieszczanie” Gorkija po raz drugi z L. Solskim w roli Pierzcyna.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

w Wilnie.

Ujawnienie fałszywego biletu kolejowego. Do Komisariatu kolejowego w Wilnie doprowadzono Wincę Tekię, zam. we wsi Siemaszki, gm. ejszyskiej, pow. lidzkiego, u której ujawniono fałszywy bilet kolejowy III klasy na przejazd od st. Wilno do Białegostoku.

Usiłowanie samobójstwa. Wczoraj usiłował pozbawić się życia przez utopienie się w Wilji w pobliżu szpitala św. Jakóba umysłowo-chory Woronowicz Mikołaj, zam. w folw. Licho, gm. derewieńskiego, pow. stołpeckiego, lecz został uratowany przez przechodniów. Woronowicza odstawiono do szpitala św. Jakóba.

Przebiehanie. Śmigłowski Piotr, zam. w maj. Rakonuch, gm. rudomińskiej najeżdżał na ul. Lipówka na przechodzącego Osipowicza Cyprjana, zam. we wsi Drebiczeńko, gm. m.solecznickiej, wskutek czego Osipowicz uległ złamaniu lewej nogi poniżej kolana. Pozostawionego przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Kradzież. W nocy z dnia 15 na 16 bm. ze strychu domu Nr 43 przy ulicy Skapiernej, na szkodę Zytła Juljana skradziono b. eliznę wart. 300 zł.

Na prowincji.

Przez omyłkę. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Andur Hirs, zam. w miast. Druja, zmarł dnia 28 ub. m. wskutek wypicia przez omyłkę szklanki karbolu. Akta skierowano do prokuratury. (f)

Pożary. We wsi Bojary, gm. miadziolskiej, wskutek niewyjaśnionej przyczyny przyczyną sfonta stodoła ze zbożem Paunika Jana. Straty wynoszą 2,000 zł.

W folw. Klinku, gm. ilskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem sfonta żądnia Paćkiewicza Antoniego. Straty wynoszą 300 zł.

We wsi Bór II, gm. radoszkowickiej, wskutek nieustalonej przyczyny, spaliła się żądnia, w której podczas kąpieli została silnie poparzona Smołowska Marja i syn jej Wiktor, lat 10, których w dniu 13 bm. przewieziono do szpitala do Motoczna. Smołowski Wiktor dnia 14 bm. zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że dom mieszkalny i stodoła Czupajły Michała, zam. w kol. Rudziński, sfonta dnia 29 ub. m. wskutek wadliwego stanu komina. Straty wynoszą 12,000 zł. Akta skierowano do Sędziego Siedzego. W. Z. P. 43.

Z sądów.

B. prokurator Hurczyn przed Sądem Apelacyjnym.

W dniu 27-go Sąd Apelacyjny w Wilnie w składzie dotychczas nieustalonym, rozpatrywać będzie sprawę b. podprokuratora kameralnego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie — Witolda Hurczyna, skazanego przez tenże Sąd w Wilnie za nadużycia i sprzeniewierzenia — na 5 lat więzienia.

Oskarżonego bronić będą mec. Kulikowski i Szyszowski.

Ze względu na zainteresowanie, jakim cieszyła się sprawa w I-szej instancji — dostęp publiczności do sali będzie ograniczony. (w).

Mogło być gorzej.

Zaczął się od wódki. Ile jej oskarżony wypił — tego nie wiemy. Możemy jednak powiedzieć się bowiem, z ust jego obrońcy, iż przestępstwa dokonał po pijanemu.

Akt oskarżenia zarzuca podśnemu, b. posterunkowemu 4 Kom. Pol. Państw. w Wilnie Stefanowi Lewickiemu, odpowiadającemu z wolnej stopy, że w grudniu r. z. zmuszał niektórych kupców swojej dzielnicy do obdarowywania go różnemi prezentami, w rodzaju lampy, pończoch i t. d.

Kupcom, którzy mu tych datków odmawiali — groził spisowaniem protokołów.

Obrońca oskarżonego mec. Szyszowski, w krótkiej mowie zaznacza, że podśnemu — winę swoją już odpokutował, ukarano go bowiem dyscyplinarnie (wydalono z policji) i prosi o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie skazuje — Stefana Lewickiego na 2 miesiące więzienia i zawieszka mu tą karę na przeciąg dwu lat. (w).

Inżynier pod zarzutem defraudacji i fałszerstwa.

Na ławie podsądnych b. kierownik działu drogowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego — inżynier Stefan Lewicki, oskarżony o przywłaszczenie i roztrwonienie na szkodę Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego — 966-ciu złotych, oraz o sfałszowanie, w celu upozorowania przywłaszczenia pow. kwoty — rachunek, z podrobieniem na nim podpisu — przedsiębiorcy Wiewiórko. Sprawa z przed roku. Inż. Stefan Lewicki do podrobienia rachunku — przyznaje się, motywując fałszerstwo chęcią pokrycia brakującej gotówki, którą mu jak twierdzi — skradziono. Świadcowie w liczbie trzech, urzędnicy sejmiku, w którym pracował podsądny, stwierdzają li tylko to, do czego się inż. Lewicki przyznaje, t. zn. — podrobienie r-ku.

Broni mecenas Szyszowski i rzeczowymi wywodami stara się wyrok Sądu możliwie złagodzić. Wynikiem starań obrony jest wyrok skazujący — inż. Stefana Lewickiego na trzy miesiące aresztu. Jako środek za pobiegawczy Sąd uznał — kaucję pieniężną. (w)

Wstępujcie do L. O. P. P.

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Elektroterapia. Słońce górskie. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej, od g. 9—2 i 5—7. 2099 W. Z. P. 43.

Wilenkin MEBLE
Od r. 1843 istnieje
Czyc kupic pianino
lub fortepjan w dobrym stanie. Kasztanowa 4—14. 2167-5

Dr. Cz. Koneczny
Choroby zębów, chirurgja jamy ustnej. Sztuczne zęby. Porcelanowe korony. Mickiewicza 11—8. Wojskowym i urzędnikom zniżka. 1311

Lacki, Wielka 5
Najstarsza firma sprzedająca angielsk. rowery w firm: „Royal Enfield”, „Wanderer” i in. maszyny do pisania, do szycia, gramofony, wielki wybór płyt gramofonow., instrumentów muzyczn., lusterek, lampek elektr. i żarówek. Pracownia do reperacji różn. systemów maszyn. 1695-b

Obiady domowe
różne zakąski chłodne i gorące. Miejski Pasaż Nr. 5 „Leon”. Ceny dostępne. 2079-b

Wylączna sprzedaż
różnych materiałów do objania mebli, dywanów, chodników, potrtjer i firanek oraz płótna białego, rozmaitych brezentów i dodatków tapicerskich
Wilno, Niemiecka Nr. 20. 2175

Ogłoszenia
do „Kurjera Wileńskiego”
przyjmuje
na najbardziej dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

AGENTURY „KURJERA WILEŃSKIEGO” w KRAJU:
Budstaw—Spółdzielnia „Zęda”. Bractaw—Bolesław Sawicki, ul. Piłsudskiego 99. Brześć n/Bugiem—N. Gorbaty, ul. Długa 56-b. Druja—Jan Kochanowski. Dunajewicz—A. Szumski. Dołhinów—L. Babajłow, biuro podań. Duksty—Giczan Włodzimierz, Księgarnia, skrzyżka pocztowa 19.

Głębokie—Horyński, biuro podań. Głębokie—A. Adler, sklep „Kultura”. Głębokie—W. Włodzimierow. Grodno—N. Bass, ul. Polna 11. Iwieniec—Stanisław Zwierzynski, sklep galanteryjny. Kościeniewicz—Erazm Banaszewski. Księgarnie Kolejowe „Ruch”. Lida—St. Matecki, ul. Suwalska. Lida—Puhaczewski W., Księgarnia Wojskowa. Landwarów—Stanisław Gwiaździński. Mejszagola—Sklep rolniczo-spożywczy, Mikulski. Motoczno—Spółdzielnia Żołnierska 86 p.p. Nowogrodok—Wł. Michalski „Kiosk”. Niemenczyn—Siczko Józef. Niemenczyn—Stowarzyszenie „Łączność”. N-Troki—Spółdzielnia K. O. P. 22 baonu. Ołkienki—Dominik Czesnulewicz, sklep spożywczy. Oszmiana—Księgarnia Nauczycielska, ul. Piłsudskiego 20.

Stołpce—Marjan Ziontek, Stacja kolejowa. Szarkowszczyzna—Łatyszonek Walerjan. Świąciany—N. Tarasiejski, drukarnia. Turmonty—Jan Kowalczyk, sklep wódek. Wilejka Pow.—E. Modzelewski, ul. Piłsudskiego 66. Wołożyn—Stefan Barański. Widze—Stanisław Pietkiel, Hurtownia Kresowa.

Wilenkin MEBLE
Sprzedam niedrogo
Żyrandol elektryczny i krzesło do pianina. Ul. Wileńska 16, tel. 397, sklep S. Szawedanca. Maszyny do pisania, przyjmuję reparację i kupuję. 2053-b

Z powodu wyjazdu
sprzedam kawiarnię jądodajną, Królewska 9. Dowiedzieć się od godz. 12—6. 2174
„Optyjot” zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, wśca. B-cia Olkienicy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po receptach Kasy Ckorych. 1691-b

Sklep gastronomiczno-mleczny N. JEZERSKI, ul. Wielka 47, obok hotelu „Palace”. Ryby, konserwy, czekolady krajowe i zagraniczne, sery szwajcarskie i holenderskie, masło świeże, oraz sprzedaż kart do gry. Ceny konkurencyjne. 1633-b
Wydają się obiady domowe z 3-ch dań i zt. oraz kolacje. Produkt codziennie świeże. Wielka 15 róg zał. Szawedanca I, m. 2, dawn. „Wijja”. 1693-b

Pracownia specjalnie mekskich kapeluszy przeobraza ze starych na nowe na najmodniejsze fasony. Z. JOC, Niemiecka 24. a-1327
Najtańsze źródło materiałów elektrotechnicznych Biuro „DZWON”, Wilno, Wileńska 21, telefon 655. Urządzenie instalacji elektr., żyrandoli, żarówki i t. p. 2147-b
Lokal składający się z 3 pokojami i kuchni, nadający się na interes lub prywatne mieszkanie obecnie jądodajnia. Ulica Wielka 5, m. 19. 2096-b

Specjalny sklep naczyń kuchennych „Aluminit”, Gdańska 6, poleca naczynia aluminiowe, emaljowane oraz wszelkie wyroby dla gospodarstwa domowego po niskich cenach. a-1386
„Optyk-Rubin” sza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. b-1236

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej
Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Opas—Mikołaj Zielinek, sklep wódek. Pińsk—St. Bednarski, Księgarnia. Podbródzie—Bujko Jan, ul. Piłsudskiego 1. Postawy—Fryderyk Krasiccki. Rudziński—Spółdzielnia „Spójnia”. Radoszkowice—Maks Rubin, ul. Mińska 19.

Wydawca: Tow. Wydaw. „Pogod” sp. z ogr. odp.
Druk „Pax”, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93.

TWO WYDAWNICZE „POGOD”
DRUKARNIA „PAX”
Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO.
Telefon Nr 8-93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.